Rok IV. 1928. Nr. 3.



MŁODZIEŻ ABSTYNENCKA

ORGAN CENTRAL MŁODZ. ABSTYN. W KRAKOWIE I POZNANIU.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: KRAKÓW, SKARBOWA 2. TEL. 2598.

Prenumerata roczna 1 zł. Pojedynczy zeszyt 25 gr. Nr. konta czek. 407.536.

Bilans pracy Centrali Krakowskiej.

Trzeci rok działalności Centrali Abstynenckiej Kół Młodzieży w Krakowie uwidocznia się nietylko w trosce o spotęgowanie idei w założonych już poprzednio Kołach, ale głównie w tworzeniu nowych placówek, zwłaszcza na terenie szkoły. W tym celu zarząd Centrali zwrócił się do Ministerstwa Wyznań Relig. i Oświecenia Publ., które w odpowiedzi uwzględniło nasze postulaty i w drodze okólnika zezwoliło na powstawanie Kół dla walki z alkoholizmem wśród młodzieży szkolnej. Stanowisko Ministerstwa w tej sprawie utorowało w dużej mierze drogę do przeprowadzenia naszych zamierzeń.

W bieżącym roku nastąpiło rozgraniczenie terenów pracy między Centralą A. K. M. w Krakowie a Centralą M. A. w Poznaniu.

Sekretarjat Centrali, stanowiący motor całej organizacji i jej zadań, obejmuje zajęcia biurowe i pozabiurowe. Praca biurowa polega przedewszystkiem na tem, że przy pomocy korespondencji utrzymuje łączność z Organizacjami młodzieży, Kołami abstynenckiemi, władzami państwowemi; nadto biuro Centrali służy udzielaniem wskazówek i instrukcyj, odnoszących się do zakładania i prowadzenia Kół. Praca pozabiurowa, w skład której wchodzi działalność oświatowa, polega przedewszystkiem na urządzaniu wykładów z dziedziny alkoholizmu. W tym celu Centrala deleguje swych referentów do różnych zrzeszeń młodzieży, którzy przy pomocy materjału dowodowego, obrazów świetlnych i tablic propagandowych przygotowują grunt do stworzenia Koła.

Niezależnie od tego Centrala przygotowuje odpowiedni teren na innej drodze. Rok rocznie, w czasie od 1—8 lutego organizuje Centrala „Tydzień Propagandy Trzeźwości". W tym okresie odbywają się wykłady i pogadanki przeciwalkoholowe, nadto imprezy propagandowe w połączeniu z uroczystościami przyrzeczeń. Ponadto urządza Centrala w odpowiednim czasie z pomocą innych organizacyj a zwłaszcza Tow. „Trzeźwość" okrężną wystawę przeciwalkoholową, która miała miejsce w Krakowie, Tarnowie, Jarosławiu, Przemyślu a ostatnio w Sanoku.

Rok rocznie prezes Centrali Ks. M. Kuznowicz wygłasza prelekcje dla absolwentów seminarjum nauczycielskiego w Krakowie, zaznajamiając ich z kwestją abstynencji alkoholowej i odpowiedniej działalności w tym kierunku.

W roku poprzednim odbył się dwudniowy Zjazd Młodzieży Abstynenckiej w dniach 5 i 6 czerwca, w którym brało udział 140 uczestników, w tem delegaci licznych miejscowości Małopolski i Śląska, jakoteż najwybitniejsi przedstawiciele ruchu naszego z Warszawy, Poznania i Lwowa. Dnia 15 sierpnia zorganizowano wielką loterję fantową, na którą złożyły się po większej części napoje bezalkoholowe wyrobu polskiego. Propaganda w tym kierunku okazała się wysoce pożyteczna.

W dniu 5 listopada urządziła Centrala Kurs abstynencki dla uczenic i uczniów seminarjów nauczycielskich w Krakowie przy współpracy JWP. Dra W. Wysockiego, Dra S. Poźniaka i Prof. E. Jelonka, a przy udziale 200 słuchaczy. 13-go listopada Centrala uczestniczy w liczbie 4-ch delegatów na VII. Polskim Kongresie Przeciwalkoholowym w Warszawie, przedkładając na sekcji młodzieży odpowiednie wnioski. Nadto w roku poprzednim przedstawiciel Centrali brał udział w dwu konferencjach organizacyj przeciwalkoholowych, a to: w Poznaniu i w Warszawie. Zarząd Centrali stara się nietylko utrzymać serdeczny stosunek, polegający na wzajemnem i zgodnem współżyciu z organizacjami przeciwalkoholowemi w Polsce, ale też i zagranicą. Przedstawiciel Centrali wziął udział w ostatnim międzynarodowym Kongresie Przeciwalkoholowym w Dorpacie. Na zasadzie zaś przyjaźni ideowej Światowa Liga Młodzieży Abstynenckiej w Ameryce umieszcza co pewien czas w organie swoim „International Student“ sprawozdania z polskiego ruchu przeciwalkoholowego wśród młodzieży, wraz z nadesłanemi im fotografjami.

W dziale propagandy również ważne zajmuje miejsce utworzenie przy Centrali bufetu bezalkoholowego, który niewątpliwie przygotowuje jednostki do wprowadzenia zwyczajów towarzyskich, opartych na kulturze bezalkoholowej.

W stosunku do Kółek abstynenckich w szkołach i organizacjach samoistnych Centrala nie stanowi żadnej władzy nadrzędnej i w niczem nie godzi w zwierzchnie prawa władz szkolnych i organizacyjnych. W tym wypadku ogranicza się jedynie do pomocy i współpracy. W tym celu istnieje przy Centrali podręczna składnica wydawnictw i druków organizacyjnych, dzięki której Koła mogą łatwo nabywać w Centrali sztuczki teatralne, bibljoteczki, odznaki, dyplomy, reguluminy, śpiewniki, oraz lekturę, wchodzącą w zakres alkohologji. Obok troski o stałe zasilanie składnicy w najnowsze materjały, Centrala nie zaniedbuje również starania o rozwój działu wydawniczego, mając na celu wzbogacenie literatury przeciwalkoholowej. W ten sposób ukazały się nakładem Centrali następujące wydawnictwa:

T. Dalewski: „Lekarstwo na wszystko“;
Prof. Dr. S. Ciechanowski: „Tytoń i alkohol“;
L. Anczyc: „Gorzałka“;
Prof. Dr. L. Wachholz: „Alkohol a przestępstwo“;

M. JABŁOŃSKI.

KU SŁOŃCU...

Radość Stacha nie miała granic. Począł zasypywać Kasię pytaniami i zapragnął poznać krakowską Centralę Abstynencką.

W pierwszy dzień, w którym przeniósł się ze szpitala do prywatnej stancji, poprowadziła go Kasia do lokalu Centrali.

I oto zobaczył zbliska ogromny gmach Związku młodzieży z szeroko otwartemi podwojami, które jakby zachęcały do wejścia. Zobaczył sale jasne i czyste, w których kilkuset chłopców znalazło opiekę i godziwą po pracy rozrykę. Poznał wielu młodzieńców, porządnie ubranych i kulturalnie się zachowujących, którzy czynili na nim wrażenie paniczów.

Wszedł wreszcie na salę odczytową. Zobaczył dużo młodziutkich praktykantów, a także uczniów szkoły przemysłowej. Słuchali wszyscy wykładu o zgubnych skutkach używania alkoholu.

Dowiedział się tu, że Polska przepija rocznie około 2½ miljarda złotych; zarazem poznał jaka to ogromna suma i w jakim stopniu podniosłaby dobrobyt narodu, gdyby ją można obrócić na dobre cele. Tu się dowiedział, że już brak u nas pomieszczenia na chorych umysłowo, bo mamy w Ojczyźnie tysiące obłąkanych

Ks. Dr. J. Ciemniewski: „Jak zakładać i prowadzić Koła abstynenckie"; J. Szymański: „Państwowe i społeczne znaczenie walki z alkoholizmem". Ksawery Miliewski: „W pogoni za szczęściem".

Ponadto ukazały się nowe druki organizacyjne, a to: Regulaminy dla Kół abstynenckich, szkół powszechnych, szkół średnich i zawodowych, oraz instrukcje ramowe.

Za niemniej ważne zadanie uważał Zarząd Centrali stworzenie własnego samoistnego organu pod nazwą: „Młodzież Abstynencka", który od roku poprzedniego jest równocześnie organem Centrali poznańskiej. Pismo to, pozyskało sobie w krótkim czasie wzięcie u młodzieży, czego dowodzą coraz to nowe prenumeraty.

Widomym znakiem krzepnienia działalności abstynenckiej i zespolenia Kół Centrali jest ufundowany w bieżącym roku sztandar Centrali, pierwszy w Polsce; poświęcenie jego odbyło się z wielką uroczystością.

Wysiłki w kierunku rozbudowy ruchu abstynenckiego wśród młodzieży nie okazały się bezpłodne. Obojętność, okazywana w tym względzie często, nawet przez wychowawców, nie zrażała pracowników do podjęcia choćby prób kilkukrotnych. To też, jeżeli uwzględnimy fakt, że nie rozporządza się przytem stałemi funduszami, a całą akcję prowadzi Centrala przedewszystkiem dzięki ofiarności ideowych współpracowników, to trzeba przyznać, że w krótkim czasie swego istnienia zdziałała Centrala bardzo wiele, skoro stworzyła lub pobudziła do życia

125 Kół abstynenckich w liczbie 10. tysięcy członków,

skupiających w sobie młodzież żeńską i męską, a to: rękodzielniczą i przemysłową, szkół powszechnych, gimnazjów i seminarjów naucz., szkół zawodowych i dokształcających, zrzeszoną w stowarzyszeniach, związkach i zakładach wychowawczych. Pod względem ilości Kół Kraków, jako siedziba Centrali, zajmuje pierwsze miejsce.

Z powyższego wynika, że organizacja polskiej młodzieży abstynenckiej zdobywa sobie prawo bytu i coraz żywszem bije tętnem. Żyjemy i rozwijamy się, ciesząc się uznaniem rozumnej części społeczeństwa, oraz świadomością, że te trudne początki i skromne jeszcze rezultaty stworzą grunt silny pod rozbudowę ruchu przeciwalkoholowego wśród młodzieży polskiej.

Tadeusz Olpiński
sekretarz gen.

---

ludzi. A sprawcą tej strasznej choroby jest głównie wódka.

Tu poznał cały ogrom nędzy i przerażającej wprost niedoli, jaką na ludzkość sprowadza alkohol. Tu, w mózgu i duszy Stacha poczęły się dokonywać zasadnicze zmiany. Otworzyły się przed nim zupełnie dotąd nieznane horyzonty myślenia. Tu, jak sam mówił, przejrzał i począł żyć!

Wpisał się do Związku i korzystał, ile mógł, z dobrodziejstwa intytucji.

Gdy już zupełnie wyzdrowiał i zaczął myśleć o pracy, Kasia na jakieś święto zawiozła go do wsi do swojego ojca. Spotkało go tu szczęście, o jakiem nie marzył. Oto Zamorski Djabeł zabrał jego matkę do siebie do domu, żeby gospodarzyła z jego żoną. Poczciwe matczysko rzetelnie pracowało, otrzymując za to wygodne mieszkanie i zupełne utrzymanie.

O losie Stacha Jan także postanowił. Obiecał go wyuczyć kowalstwa, potem wysłać do Krakowa do szkoły werkmistrzów celem pogłębienia wiadomości zawodowych, a potem... „Zobaczymy"!...

Z twarzy majstra i kobiet Stach mógł się domyślać, że i w sprawie tego „potem" też już coś uradzono. Ale Jan nie chciał nic mówić przed czasem.

Matka opowiedziała także synowi smutną

Dlaczego abstynencja a nie umiarkowanie?

Oto pytanie, z którem spotyka się szermierz idei trzeźwości narodu ze strony ogółu. Istnieją bowiem dwa obozy wśród zwolenników trzeźwości. Obóz starszy, który już dużo włożył pracy pod hasłem swojem: przez umiarkowanie do usunięcia pijaństwa! Ale niestety, prawie żadnych plonów nie zebrał. Drugi zaś obóz, bardzo młody, korzystając z bogatego doświadczenia swego poprzednika, zmienił zupełnie metodę akcji i posunął się w swej akcji o jeden szczebel wyżej i głosi: Precz z alkoholizmem a nie tylko z pijaństwem! Środkiem zaś do wprowadzenia tego hasła w życie może być tylko zupełna wstrzemięźliwość, czyli abstynencja od wszystkich napojów alkoholowych. Wielu ludziom wydaje się to przesadą, nie do przyjęcia. Mówią oni: „to przecież zaraz nikomu nie zaszkodzi, gdy sobie przy uroczystości nadzwyczajnej jak wesele, chrzciny, imieniny, zdanie egzaminów itp. dla żywszej zabawy i dla lepszej harmonji towarzyskiej wychyli w miarę kilka kieliszków winka czy innego nektaru“. Stawianie w ten sposób całej sprawy jest mylne, nie prowadzi do pożądanego wyniku. Tak mówią ludzie, którym ogromnie żal wyzbyć się na zawsze kieliszka, lub którzy tak dalece już popadli w niewolę alkoholową, że nie mają na tyle silnej woli, by móc zdobyć się na takie postanowienie. Przyjrzyjmy się temu zagadnieniu bliżej.

Gdzie granica?

Nie można zwalczać zła, które się w mniejszym lub większym stopniu osobiście popiera swym przykładem. Krzewiciel takiej trzeźwości umiarkowanej musi się na każdym kroku spotkać z zarzutem: „Jakto, nie każesz mi pić, a przecież wiem dobrze, że gdy się nadarzy okazja, to sam z największą przyjemnością pijesz“. Cóż na to odpowie zagadnięty, gdy nie będzie mógł temu zaprzeczyć? Może powie: „Owszem pij, ale w miarę — umiarkowanie“; lecz pytam, czy można spotkać w życiu pijaka, chociażby najgorszego, któryby twierdził o sobie, że nie chce być umiarkowanym? Każdy pijak ma owszem to przeświadczenie, że on przecież pije umiarkowanie. Doprawdy, trudno jest wyznaczyć granicę między umiarkowaniem, a brutalnem pijaństwem! Określenie: umiarkowane picie napojów alkoholowych jest niejasne i niewymierzalne. Organizm ludzki przyzwyczaja się do pew-

---

prawdę o ojcu. Płakali oboje nad losem nieszczęśliwego.

Za kilka dni Kasia towarzyszyła Stachowi w odwiedziny do starego Bylicy. Przybyli jednak do szpitala zapóźno. Przed godziną ojciec skończył życie. W ostatnich czasach życie alkoholika było straszną męką, to też w śmierci znalazł prawdziwe wyzwolenie. Przed śmiercią miał jaśniejszą chwilę, która pozwoliła mu po Bożemu rozstać się z tym światem. To było przynajmniej pociechą dla rodziny.

Złożono jego ciało na wiejskim cmentarzu, a oboje młodzi pamiętają o grobie.

Oto ostatnie promienie jesiennego słońca oświetlają nagie już drzewa i dalekie... dalekie, puste pola. Z poza furty cmentarnej wychodzi para młodych ludzi. Jakby ze świata śmierci wyszli na świat żywych. Trzymają się za ręce i idą przed siebie jasną, oświetloną drogą do słońca... do słońca... A w promieniach rozgorzałej kuli słonecznej migoce odznaka na bluzce Kasi. Błyszczy orzeł na tle krzyża, — widomy znak abstynencji.

Stach rozumiał już ten symbol i na najbliższej uroczystości miejscowego Kółka abstynentów wziął rozbrat z alkoholem na całe życie.

Koniec.

nych narkotyków, odporność organizmu na takie używki jest nierówna, chwilowe stany niedomagania zdrowia wywierają tu także wpływ niemały; stąd nie można naukowo określić szkodliwości, względnie nieszkodliwości pewnej dawki alkoholu. Jeżeli zaś uznamy alkohol za truciznę, to każda jej dawka musi być trująca, — więc najwyżej można mówić w tym wypadku o mniejszej lub większej szkodliwości. Mamy przecież wielką ilość ścisłych badań naukowych, stwierdzających działanie małych dawek alkoholu na zdrowotność organizmu (Kraepelin, Bunge, Laitinn, Smith, Popielski, Otto i inni); na podstawie swych badań są oni w tem zgodni, że niema tak małej dawki alkoholu, któraby ujemnie nie podziałała na nasz organizm. Mógłby ktoś zaprzeczyć temu na tej podstawie, że jednak lekarze zapisują czasami na lekarstwo alkohol, a więc w małych dawkach, rzadko używanych, jest widocznie pożyteczny, skoro się go używa jako lekarstwa. Sprawa ta ma się jednak inaczej: W pewnych krytycznych chwilach choroby działanie trucizn na nasz organizm jest pożądane, np. by sprowadzić przyśpieszenie bicia serca, uśpienie naszych nerwów itd., ale są to wyjątkowe wypadki. Zresztą sprawę leczenia alkoholem z dodatnim skutkiem znaczna ilość lekarzy kwestjonuje.

Usuń przyczynę, usuniesz skutek.

Pominąwszy tę sprawę szkodliwości umiarkowanego picia, to z innych jeszcze względów zwalczanie pijaństwa umiarkowaniem w piciu nie wytrzymuje krytyki; prowadząc w ten sposób akcję przeciwalkoholową, chcielibyśmy bowiem usunąć skutek przy równoczesnem podtrzymywaniu przyczyny, wywołującej ten skutek. Chodzi bowiem o pijackie zwyczaje towarzyskie. Właśnie umiarkowane picie przy nadzwyczajnych uroczystościach prowadzi do coraz głębszego zakorzeniania się tych zwyczajów. Kto głosi trzeźwość narodu drogą umiarkowania w piciu, ten w wesołej kompanijce nie może odmówić trzeciemu czy czwartemu, kiedy z pierwszym, czy drugim już wypił, bo byłaby śmiertelna obraza o to, że „gardzi mną“, „nie honor mu ze mną pić“ i t. d. Gdy takich „bratków“ w towarzystwie będzie ośmiu czy dziesięciu, to piękne będzie jego umiarkowanie! A jak łatwo może on się skompromitować, gdy jego organizm, może nie bardzo przyzwyczajony do większych dawek alkoholowych, objawi już po trzecim czy czwartym kieliszku stan upojenia, gdy tymczasem obok notoryczny pijak po dziesiątym kieliszku będzie jeszcze prawie trzeźwy. Jakże bę-

KONKURS.

Od 1-go sierpnia b. r. poszukuje Centrala Abstynencka Młodzieży w Krakowie współpracownika do prowadzenia głównych agend Centrali, jako to: prowadzenie biura, działalność organizacyjna i redakcja „Młodzieży Abstynenckiej“.

Kandydat powinien mieć wykształcenie conajmniej średnie, znajomość rachunkowości, wiadomości z dziedziny alkohologji i pewną praktykę z działalności organizacyjno-oświatowej.

Pierwszeństwo mają kandydaci posiadający znajomość języków obcych.

Zgłoszenia do dnia 1-go lipca do Centrali Abstynenckiej Kół Młodzieży w Krakowie, ul. Skarbowa 2.

dzie wyglądało jego umiarkowanie w oczach pijaków? Chórem krzykną: „A to pijanica! Jak to się upił“, chociaż trzy razy mniej wypił od nich, to w ich oczach on będzie znacznie większym pijakiem, niż oni sami.

Dobry przykład.

Jakże zupełnie inne jest stanowisko abstynenta! — Każdy wie, że jego zasadą jest: nigdy nie pić, więc po drugiem czy trzeciem daremnem częstowaniu, dadzą jemu spokój; przytem jego obecność w towarzystwie ludzi pijących będzie miała ten skutek, że nie będą tyle pili, że to picie nie będzie takie swobodne, a niejedni zaczną się odtąd nad tem zagadnieniem zastanawiać. Nadewszystko abstynent swoim przykładem przeciwstawia się możnym dziś pijackim zwyczajom towarzyskim swojem biernem zachowaniem się wobec nich; więc jego akcja jest znacznie skuteczniejsza, gdyż on usuwa równocześnie przyczynę, uniemożliwiając temsamem wywołanie skutku. Znana zasada, że słowa pouczają tylko, a przykłady porywają za sobą, ma tutaj zupełne zastosowanie. Abstynent — w przeciwieństwie do umiarkowanie pijącego — własnym przykładem udowadnia, że alkohol nie jest potrzebny nawet w dziedzinie towarzyskiego współżycia, — że bez alkoholu każdej chwili doskonale obejść się można i że bez niego człowiek czuje się daleko zdrowszy, zdolniejszy do pracy, a jego radość jest szczera i naturalna bez sztucznej podniety. Każdy abstynent będzie doskonałem oparciem dla niezdecydowanych, dla takich, którzy sami nie byliby zdolni oprzeć się ogólnemu prądowi czasu i własnym namiętnościom, popieranym zgubnemi zwyczajami pijackiemi.

Abstynencja jest też często jednym ze środków do wytworzenia w sobie prawdziwie męskiego charakteru przez kierowanie się w dalszem życiu stałą i niewzruszoną zasadą. Tych cech dodatnich nie posiada zasada umiarkowanego picia.

Skąd hasło umiarkowania?

Hasło umiarkowanego picia bierze się albo z cichego pociągu do kieliszka i wówczas często się je przekracza, albo też z tchórzostwa — braku odwagi w przeciwstawieniu się panującym zwyczajom. — Żeby nikogo nie obrazić, żeby uchodzić za „prawdziwego“ mężczyznę, żeby nie narazić się na miano zacofanego, pije się często dla towarzystwa z niechęcią lub ze skrzywioną miną, nie znajdując w tem żadnych przyjemności.

Istota wpływów narkotyku.

Są jeszcze głębsze powody, dla których hasła umiarkowanego picia nie wytrzymują zupełnie krytyki, a mianowicie: własności narkotyczne alkoholu Jak morfina, opjum i inne narkotyki, tak i alkohol początkowo wywołuje błogi stan upojenia, a po pewnym czasie trzeba tę dawkę podwyższyć celem wywołania tego samego zjawiska, bo organizm już się przyzwyczaił do takiej dawki i na nią nie reaguje, a co gorsze bez tej dawki czuje się człowiek po dłuższem używaniu narkotyku jakoś niedobrze, do stanu „niby normalnego“ wraca się dopiero po zażyciu odpowiedniej dla siebie dawki narkotyku; tu już jest początek nałogu. Stąd też niezmiernie trudno jest zachować wierność zasadzie umiarkowanego picia, bo na dłuższą metę ten, kto wpierw pił umiarkowanie, z biegiem czasu będzie pożądał większych dawek napojów, a nadto napojów o coraz wyższej zawartości alkoholu. Tacy „umiarkowani“ albo stają się pijakami nałogowymi, albo też spostrzegłszy się zawczasu, przechodzą do zupełnej abstynencji i wówczas są uratowani.

Z umiarkowania w pijaństwo.

Z tych samych przyczyn zasady umiarkowanego picia nie można stosować przy ratowaniu alkoholików. Tacy uratowani alkoholicy, którzy poszli za hasłem umiarkowania, w bardzo krótkim czasie popadają zpowrotem w na-

łóg alkoholowy; natomiast ci, którzy zobowiązali się do abstynencji, wytrwają przy niej do końca. Gdyby cudownym sposobem odrazu na świecie zniknęli wszyscy pijacy, a zostali tylko umiarkowanie pijący, to za dziesięć lub dwadzieścia lat nastąpiłby znowu ten sam stan opilstwa, natomiast nie powróciłby, gdyby pozostali sami abstynenci. Bo pijak to człowiek, który napróżno usiłował być umiarkowany.

Intolerancja alkoholowa.

Mamy jeszcze jeden ważny moment, przemawiający przeciw zasadzie umiarkowania; spotykamy dużo wśród nas takich ludzi, których organizm nie znosi nawet małych dawek alkoholu, — są to tak zwani intoleranci. Dla takich ludzi wystarczy jeden czy dwa kieliszki, ażeby popaść w stan zamroczenia alkoholowego. Ileż to nieszczęśliwych wypadków właśnie ci intoleranci powodują swojem umiarkowaniem, może znacznie więcej niż nałogowi pijacy, leżący bezwładnie w karczmie pod ławą lub pod murem.

Umiarkowane picie a dziedziczność.

Nadto nauka stwierdza, że regularne, choćby umiarkowane spijanie alkoholu nie usuwa fatalnych obarczeń dziedzicznych, prowadzących do zwyrodnienia tak fizycznego jak i duchowego u potomstwa. Jest to najboleśniejszy skutek alkoholu; dlaczegoż to niewinne dzieci mają pokutować za winy swych ojców w tak ciężki sposób? Nawet tego przykrego objawu nie usuwa umiarkowane picie.

Nauka z historji ruchu.

Zresztą historja ruchu przeciwalkoholowego jasno nam wykazuje, że jedynie tam sprawa trzeźwości narodów postąpiła już naprzód i dała konkretne wyniki pracy, gdzie przywódcy tego ruchu odrodzeniowego stanęli na zasadzie całkowitej abstynencji! Wystarczy wspomnieć o pracy w Ameryce, Finlandji, Szwecji, Norwegji itd. Wogóle w zagadnieniach ideowych zawsze zwyciężają hasła silniejsze, zdecydowane i jasno postawione.

Tylko abstynencja.

My, młodzi, oparci właśnie o to silniejsze hasło, idźmy śmiało w życie, mając na ustach okrzyk: „Niech żyje abstynencja, w niej tylko odrodzenie!“

Alojzy Wiertel.

Wrażenia z wystawy przeciwalkoholowej.

W dniach od 28. marca do 1. kwietnia b. r. odbyła się w Sanoku z inicjatywy Centrali Krakowskiej w sali Rady powiatowej wystawa przeciwalkoholowa, którą kierował p. Mikołaj Skiba. Wystawa ta tak mię mocno zainteresowała, że zwiedziłam ją 2 razy. Byłam również na odczycie p. delegata. Nigdy nie zapomnę wrażenia, jakie wywarł na mnie obraz „W niedzielę rano“, w którym młoda kobieta znajduje swego ukochanego męża w rowie. Ze smutnych jej oczu czytamy całą tragedję jej serca i nic dziwnego: człowiek ten zabił w niej miłość, znieważył, sponiewierał i zdeptał jej najgorętsze uczucia. Smutna jest ona i zadumana.

Mam to głębokie przekonanie, że podobne odczyty wraz z przeźroczami zrobią wiele dobrego, działają bowiem nietylko na zmysł słuchu, lecz także naocznie pozwalają przekonać się, jak wielki bezmiar nieszczęść przynosi picie alkoholu. Bo też istotnie alkohol to niepospolity wróg ludzkości, chce on ją zniszczyć, zatruć, zgładzić, chce ją usunąć całkiem z powierzchni kuli ziemskiej.

I my ludzie zdajemy sobie z tego sprawę, wiemy o jego szkodliwości a jednak tak haniebnie uchylamy przed nim karku, tak haniebnie pozwalamy na to, by wódka nami rządziła. Jakież to okropne i ubliżające, człowiek, który jest panem wszystkiego stworzenia, ten człowiek, który chlubi się wolną wolą, ten sam człowiek ulega złym zachciankom natury ludzkiej. I ciekawe, że czynią to ci, którzy mienią się wykształconymi, inteligencją, którzy, gdyby ich z grona tejże wykluczono, śmiertelnie czuliby się dotknięci.

Dlatego my młodzi, świecąc przykładem abstynencji, jak tylko tchu i sił stanie, walczyć będziemy z tym okrutnym, nieubłaganym wrogiem naszego szczęścia.

Matylda Hanusówna
ucz. VI. kl. gimn. w Sanoku.

Śladami najmłodszych.

I znowu powstała nowa placówka na polu pracy nad propagandą trzeźwości. W szkole żeńskiej powszechnej im. św. Anny w Krakowie grono nauczycielskie z dyrektorką p. Rejman i lekarzem szkolnym Dr. Poźniakiem założyło nowe Kółko. W marcu b. r. wygłosił lekarz szkolny pogadankę na ten temat najpierw dla rodziców, od których uzyskał przyzwolenie na założenie Kółka, a następnie dla uczenic klas 5—7. Pogadankę ilustrował prelegent wykresami i tablicami polskiemi i obcemi. Następnie p. Hachorkiewiczowa, nauczycielka szkoły, zajęła się zorganizowaniem Kółka. Dotąd uczennic z klas najwyższych zgłosiło się 130. W szkole w sali, przystrojonej zielenią i kwiatami, odbyła się uroczysta akademja w obecności całego grona nauczycielskiego. Uroczystość zagaił lekarz szkolny Dr. Poźniak, powitał nowe Kółko w imieniu Centrali i zachęcił, by nowe członkinie jako uczciwe katoliczki i prawe Polki, gdy wejdą w przyszłości w życie, zdeptały zabobon, wedle którego uroczystości wszelkie muszą być połączone z podawaniem trucizny. Potem uczennice odśpiewały hymn abstynencki, odbyły się trzy okolicznościowe deklamacje, a następnie ks. katecheta Vrana w bardzo gorących słowach przemówił do panienek na temat hartowania charakteru i woli, przedstawił im ważność przyrzeczenia, które wprawdzie nie jest ślubem, ale człowiek uczciwy powinien dotrzymać. Jeżeli uczenice zahartują swą wolę, utrzymają czystość duszy i zdrowia, to kiedyś w przyszłości będą z nich dzielne obywatelki, a Kościół i Ojczyzna będą mogły być z nich dumne.

Uroczystość zakończono odśpiewaniem hymnu „Boże coś Polskę“. Uczestnicy uroczystości rozeszli się, wynosząc stamtąd podniesienie ducha, a zarumienione twarze i pełne blasku oczy dziewcząt dają rękojmię, że ziarno wzejdzie i wyda plon obfity.

OD REDAKCJI.

W związku z umową zawartą między Centralą Abstynencką Kół Młodzieży w Krakowie a Centralą Abstynencką Młodzieży w Poznaniu, której treść umieszczono w poprzednim numerze naszego pisma, zawiadamiamy, że w myśl wyrażonej zgody kompetentnych czynników na Śląsku, Centrala Krakowska jest upoważnioną na zasadzie umowy, do zakładania, wizytowania i zapraszania na swe kursy i zjazdy wszystkie Koła szkolne, które powstaną, względnie już istnieją na terenie tamtejszego Wydziału Oświecenia Publicznego, oraz Koła pozaszkolne, które powstaną, względnie już istnieją.

Wakacje abstynenta.

Kończy się rok szkolny. Młodzież szkolna rozjeżdża się na wakacje.

Abstynentowi nasuwa się pytanie: co ja teraz mam robić? Wszak skończyła się praca w Kółku abstynenckiem w szkole. Młodzież się rozjechała. Czyż i działalność abstynentów ma ustać na czas wakacyj?

Bardzo byłoby źle, gdyby rozjeżdżający się abstynenci uważali, że na czas wakacyj ich działalność ulega zawieszeniu.

Abstynent — misjonarz.

Właśnie w czasie wakacyj, mogą wiele zdziałać, byle pamiętali o jednem, że mają świecić przykładem nietylko jako abstynenci, ale wogóle jako czynni obywatele i działacze społeczni.

Abstynenci, to misjonarze, którzy na wszystkiem muszą się znać po trosze i wszystkiem zajmować, do wszystkiego przyłożyć rękę, aby każdy widział, że abstynent to nie nudziarz, mruk, nieużyty, wiecznie krytykujący drugich, a wynoszący siebie z racji doskonałości abstynenckiej, ale to młodzian czy dziewczyna weseli, mili, życzliwi, chętnie śpieszący z radą i pomocą, budzący w drugich same wyższe i szlachetniejsze uczucia.

Tak zdobywać będziemy i drugich dla naszej akcji. Wszak inni na nas patrzą. Jeżeli widzą, że służąc jakiejś idei, jesteśmy weseli, szczęśliwi, to znajdziemy naśladowców.

Propaganda przez odznakę.

Przyjeżdża więc abstynent do swych krewnych. Dzieci młodsze, starsze a nawet i starsi, zauważają, że nosi jakąś odznakę. Dopytują się, co ona oznacza, oglądają ją i już odbywa się propaganda.

Propaganda przez odmowę.

Odbywa się przyjęcie z powodu zjazdu rodzinnego, pojawia się flasza, rodzice pozwalają na zakończenie roku lub za dobrą notę ze świadectwa, wypić nawet dzieciom. — Ty odmawiasz, dziękujesz i nie tykasz kieliszka. — Chwila zdziwienia, może dla niejednego przykre uczucie, że Ty, młodszy, w ten sposób przecież krytykujesz (o tak! tą odmową, naprawdę krytykujesz), może cię wyśmieją, nazwą babą, tchórzem, głupim, czy jak tam jeszcze, bo przecież nierad czuje człowiek swą niższość w najdrobniejszej nawet rzeczy. Będzie ci przykro, że ci dokuczono, źle zrozumiano, choć nie byłeś winny, że tu nie rozumieją Twej idei tak pięknej i wzniosłej.

Ale to nic! Pomyśl sobie tylko, że w tej samej chwili może właśnie w czyjejś duszy, zapuściła ona korzenie. Może Cię słyszeć i obserwować będzie jakieś małe bobo, co ledwie od ziemi odrosło, ale już myśli, dla którego jesteś może bożyszczem. Ono pewnie stanie w duszy po Twojej stronie i podziwiać Cię będzie. W przyszłości będzie to abstynent. Ale Ty dokończ swego dzieła, powiedz mu przy zabawie, jakich masz towarzyszów, dlaczegoście się złączyli, dlaczego brzydzisz się trucizną alkoholu.

Spełniłeś dobry czyn, spełniłeś misję, choć może dopiero jesteś w szkole ludowej, lub w niższem gimnazjum. Jesteś apostołem.

Daj poznać, co lepsze!

Jesteś starszy, rozmawiasz ze swymi rówieśnikami, przechwalają się z różnych — często głupich — figlów, oszustw szkolnych lub obłudy, jak to potajemnie pić potrafią lub palić papierosy. Zapytają się i Ciebie o Twoje zdarzenia szkolne. Ty opowiesz im, jak to założyłeś Kółko abstynenckie, byłeś na poświęceeniu sztandaru Centrali Abstynenckiej lub brałeś udział wybitniejszy w Tygodniu Propagandy Trzeźwości.

Może znów spotkasz się ze śmiechem, drwinami, urąganiem. Nic to! — Może

właśnie w tej samej chwili, gdy spokojnie — „trzeźwo“ zniesiesz to i taktownie będziesz się bronił, może właśnie w tej chwili odnosi zwycięstwo ta Twoja idea nad tymi samymi, którzy się z Ciebie śmieją. Niejednemu przypomni się to, coś powiedział, będzie sam i zastanowi się, uzna w Tobie coś wyższego, coś, co mu mimo wszystko imponuje. Tylko się nie zrażaj do tych wyśmiewaczy, za drugim i trzecim razem może jeszcze będą sobie dworować, ale mimo wszystko muszą Cię szanować, byleś się sam siebie nie zaparł.

Pomóż bojaźliwym!

Nie bój się, przetrzymasz ich zwycięsko, może niedługo, a niejeden z nich prywatnie z Tobą inaczej pogada o tych samych sprawach. — Nie każdy odrazu zdobywa się na odwagę. Niejeden cierpi w niewoli — względu ludzkiego.

Triumf młodzieńca.

Jesteś młodzieńcem, maturę zdałeś, świat Ci się uśmiecha. Jesteś w towarzystwie, niejeden może zaczyna dla rozweselenia towarzystwa opowiadać różne facecje i szczegóły pijackie, z komersu lub tp. Ileż razy chełpi się i przechwala niejeden z tego, jak się upił i co za głupstwa robił po pijanemu. — Może Ciebie znają jako abstynenta, może zaczepią i śmiać się będą. Śmiej się z nimi i zapłać z nawiązką jaką anegdotką lub dowcipnem zapytaniem, i mów swobodnie o swej abstynencji i jej korzyściach.

Pamiętaj, w tej chwili zaimponowałeś obecnym dziewczętom — prawdziwą męskością.

Dziewczęce zwycięstwa.

A Ty, Czytelniczko, w podobnych sytuacjach także zwyciężysz podobnie.

Pamiętaj, że tylko cnota, w tym wypadku trzeźwości, może naprawdę pociągnąć ku Tobie koleżanki, zjednać prawdziwą sympatję, szacunek i miłość dziecka czy chłopca, względnie wierną miłość młodzieńca. — Tego uznania i przyjęcia nie zyska nigdy ta, która zaglądać umie do kieliszka choćby tylko z fanfaronady.

A ileż razy jako gosposia lub pomocnica gospodyni przyjęcia możesz Ty, młode dziewczę, wpłynąć na wybór napitków, usunąć alkoholowe i dać towarzystwu chwilę rozweselenia w zupełnej trzeźwości. — Ileż więcej niezamąconej radości miałyby dziewczęta i niewiasty, gdyby wśród nich znalazł się dobry duch — w postaci abstynentki.

A Ty, choć jeszcze młoda, możesz niejedno uczynić.

Działalność na wsi.

Może zdarzy Ci się być na wsi w czasie wakacyj. Ileż przed Tobą sposobności do działalności misyjnej, propagandy trzeźwości.

Nie stroń od wiejskich dzieci, choć one czasem i brudne i obdarte albo niegrzeczne. Pamiętaj, że od Ciebie zależy, aby w Twem towarzystwie były lepsze, pamiętaj, że one może właśnie mają ojca pijaka lub matki nie mają. Im trzeba serca. Daj im coś ze swego serca i z duszy. Wiedz, że więcej wiesz i umiesz, niż one i o wszystkiem chętnie słuchać Cię będą, byleś Ty ich szukała i nie zrażała się chwilową nieufnością.

Gdy serca zdobędziesz, znajdziesz drogę do ich umysłów i w nich możesz na całe życie zapisać niezatartemi zgłoskami: „Nie pij wódki, nie używaj alkoholu“.

A spójrz tylko, ile przytem dla całego społeczeństwa możesz dobrego zrobić przez to tylko, że przyczynisz się do zasypania tej przepaści, jaka dzieli miasto od wsi, wyrwiesz choć jeden cierń z obustronnych animozyj ludzi wiejskich i miejskich.

Praca w organizacjach.

A jeżeli jesteś starszy, możesz i powinieneś pracować w organizacjach wiejskiej ludności, czy to w Stowarzysze-

niach Młodzieży Polskiej, czy też w Bractwach Trzeźwości. Jeżeli pozyskasz sobie zaufanie ludności, możesz nawet przyczynić się do założenia Kółka abstynenckiego w Stowarzyszeniu. Łatwiejsze jest to dla młodzieży, pochodzącej z danej wsi, w której przebywa na wakacjach, ale i tak można wiele zdziałać, trzeba tylko — chcieć i umieć się brać do rzeczy.

Praktyczna wskazówka.

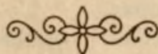
Otóż w tej pracy jeszcze o jednem trzeba pamiętać. Nie wolno wysuwać swego „ja“ i chcieć narzucać swe zdanie. Trzeba tylko współdziałać, być niewidzialną sprężyną wszystkiego. A jako praktyczna wskazówka, nasuwa się jedna, napozór drobna uwaga. Oto trzeba ostrożnie brać się do rzeczy i co do działalności porozumieć się z miejscowymi duchownymi i nauczycielstwem, im zostawić sposób zaczęcia akcji; inaczej, samej sprawie można zaszkodzić i w dodatku pogłębić przepaść między wsią, a inteligencją.

NATURA.

W pola bracie, w lasy, w góry!
Tyle piękna mamy wkrąg...
Gdzież muzyka nad żab chóry,
Jakaż woń nad zapach łąk?
Któryż napój lepszy w świecie
Nad zaprawny ziołem zdrój?

Szat strojniejszych nie znajdziecie
Nad przebarwnych łanów strój!
Zatem w pola, w lasy, w góry,
Z wiecznem pięknem twarzą w twarz!
Tam zgubiony wśród natury
Bliżej siebie Boga masz!...

Mit.



19. Międzynarodowy Kongres Przeciwalkoholowy

odbędzie się, jak już donosiliśmy, w dniach od 20—26 sierpnia b. r. w Antwerpji, pod protektoratem króla i królowej belgijskiej oraz kardynała van Roy. Na otwarciu Kongresu przemawiał będzie na temat zagadnienia alkoholizmu ze stanowiska międzynarodowego senator Sandler, b. szwedzki prezydent ministrów.

Szczególne posiedzenie sekcyj Kongresu poświęcone będzie walce z alkoholizmem wśród młodzieży, a na obradach Międzynarodowego Sekretarjatu Młodzieży Abstynenckiej mają być ujęte ściślej podstawy organizacyjne.

Na Kongresie przewidziany jest liczny udział młodzieży abstynenckiej i jej kierowników. Miejsce i czas obrad podaje dokładnie program Kongresu, po który zwracać się należy do Międzynarodowego Sekretarza Theo Gläss, Berlin W. 8, Kronenstrasse 8 9.

Pismo nasze dotychczas jeszcze się nie opłaca. Dlaczego?

Bo ma **za mało prenumeratorów!**

Gdyby wszyscy abstynenci zechcieli je prenumerować, sprawa byłaby rozwiązana pomyślnie.

Dlatego każdy abstynent powinien sobie za punkt honoru uważać prenumeratę „Młodzieży Abstynenckiej“. Wszak to tylko 1 zł. na rok! — Nadsyłajcie prenumeratę na konto czekowe P. K. O. Nr. 407.536.

Koła Abstynenckie na terytorjum Centrali Krakowskiej według miejscowości.

Aleksandrów, Bielcza, Bielsko, Bobowniki, Bochnia, Brenna, Chocznia, Chyrów, Czechowice, Dobra, Drohobycz, Dziedzice, Felsztyn, Goczałkowice, Grybów, Jakóbkowice, Jasienica, Jasło, Jaworów, Jaworze Dolne, Jaworze Średnie, Kalety, Kalwarja, Kamienica, Klikowa, Klimkówka, Kobiernice, Kobiór, Kochlowice, Komorowice, Kościeliska, Kozy, Kraków, Krosno, Książenice, Leszna Górna, Lubliniec, Lwów, Maków, Miasteczko, Śl. Maże Kończece, Miejsce Piastowe, Międzyświeć, Mikaszowice, Mielec, Mogilany, Niedobczyce, Niedźwiedź, Nowe Hajduki, Opatów kiel., Posada Górna, Prokocim, Przemyśl, Pszczyna, Przeworsk, Puńców, Rączna, Rohatyn, Rzeszów, Rudnik n. Sanem, Rymanów, Sambor, Sanok, Skoczów, Sokal, Stary Sącz, Stare Bielsko, Stare Bystre, Stary Wiśnicz, Strumień, Stryj, Stryszawa, Stryszów, Strzyżów, Tarnowskie Góry, Tęgoborze, Tenczynek, Turka n. Stryjem, Tychy, Ustrzyki Dolne, Wapienna, Witamowice, Wodzisław, Zagórzyce, Zakopane, Czarnocin, Dębica, Józefowice, Kluczkowice, Zembrzyce.

Silna wola.

Karol XII. król szwedzki lubił bardzo wino. Razu pewnego upił się winem i po pijanemu obraził matkę przykremi słowy. Kiedy mu to nazajutrz wytknął jeden z jego przyjaciół, kazał przynieść puhar, napełnić winem i z nim poszedł do matki.

— Matko! — rzekł uroczyście. Obraziłem cię wczoraj, ale oto na przeproszenie chylę się dziś do stóp twoich, ten zaś puhar, który u stóp twych wypiję, będzie ostatnim w mem życiu!

I rzeczywiście nigdy już odtąd nie pił wina.

Co ten król postanowił z miłości dla matki, uczyń ty także z miłości ku matce Ojczyźnie. Wyrzecz się napojów alkoholowych, a z pewnością powiększysz grono dobrych dzieci naszej Ojczyzny.

Jak oni walczą?

We Francji powstało z inicjatywy pisma, zajmującego się krzewieniem uprawy wina, specjalne towarzystwo dla propagandy wina. Towarzystwo to rekrutuje swych członków z pośród producentów, kupców i konsumentów wina. Działalność jego ma być zakrojona na szeroką skalę. Utworzono sekcje według specjalności członków n. p. prawników, lekarzy, inżynierów i chemików. Członkowie tych zawodów mają wypracować metody czynnej akcji, każdy wedle swojej specjalności. Towarzystwo dąży do propagandy spożycia wina wszelkiemi dostępnemi środkami, szczególnie wśród ludności pracującej; w tym celu, gdzietylko działacze abstynenci zjawiają się dla pracy organizacyjnej, tam winni się znaleść przyjaciele wina nietylko, by brać udział w dyskusji, lecz przekonywać praktycznie o dobroci wina. W akcji tej naturalnie duża rola ma przypaść prasie i wogóle propagandowym publikacjom. Nie zapomniano również o pozyskaniu współpracy kobiet, którym ma przypaść zadanie roz-

powszechniania lekkich win. — T-wo przyjaciół wina nie reprezentuje, ani nie popiera specjalnie żadnej firmy, ani okolic Francji, lecz ma na celu rozwój i rozpowszechnianie narodowego trunku, a działalność swą chce rozszerzyć poza granice kraju.

Propaganda za rozpowszechnianiem wina zaczyna przybierać charakter międzynarodowy. I tak szereg państw, szczególnie zainteresowanych, jak Francja, Hiszpanja, Portugalja, Włochy, Grecja, Węgry i kilka innych, zawarło układ, w myśl którego zobowiązały się utworzyć i utrzymywać Instytut międzynarodowy, którego zadaniem będzie zbieranie wszelkich danych co do skutków spożycia wina dla wykazania, że skutki te nie zagrażają zdrowiu i mogą służyć właśnie dla zwalczania alkoholizmu.

Ponieważ można się spodziewać, że odpowiednie publikacje w najbliższym czasie zaczną się ukazywać w prasie, wskazana jest czujność pracowników na polu krzewienia abstynencji, dla zwalczania argumentów, pozbawionych zdrowego rozsądku i logiki. Zrozumiałe jest, że kraje, w których uprawa winnego grona i związany z nią przemysł stanowi o bogactwie narodowem, starają się wszelkiemi środkami utrzymać swój stan posiadania, lecz nikt świadomy rzeczy nie da się przekonać, że zastąpienie jednego napoju alkoholowego (wódki) drugim (winem) może mieć zbawienne skutki. Szatana nie wyrzuca się przez Belzebuba! Jeżeli chodzi o Polskę, kraj, który winne grono uprawia w minimalnej ilości, to zwiększenie spożywania wina przez sprowadzanie drogich win zagranicznych, stanowiłoby równocześnie szkodę ekonomiczną.

Estonia docet.

W zamierzchłych czasach Estończycy jak i inne wschodnie kraje, przejęli zwyczaj spożywania piwa od Germanów. Wytwarzaniem piwa zajmowały się z początku klasztory, potem również możni panowie na mocy przywileju, udzielonego przez Zygmunta Augusta. Warzyć piwo wolno było i chłopom, lecz nie mieli prawa go sprzedawać. W XVI i XVII wieku rozpowszechniło się picie wódki, którą pędzono również w domu, aż w r. 1649 sejm litewski zabronił tego, nie mając wprawdzie zdrowia ludności na oku, lecz w celu przysporzenia zysków właścicielom ziemskim, którzy posiadali gorzelnie. Szwedzkie rządy wprowadziły szynki ze zwykłemi zgubnemi następstwami.

Dopiero w r. 1730 bractwa religijne wszczynają ruch abstynencki, zwalczany głównie dlatego, że odbierał zyski szynkarzom. W późniejszych czasach nie powstał w Estonji poza sporadycznemi próbami, poważniejszy ruch abstynencki o społecznym charakterze, a Estonja doznała na równi z innemi krajami dawnego cesarstwa rosyjskiego „błogosławionych“ skutków monopolu spirytusowego. Wtedy też powstają pierwsze stowarzyszenia wstrzemięźliwości, ruch abstynencki stale się wzmaga i w r. 1914 istniało w Estonji 48 stowarzyszeń wstrzemięźliwości. — Wojna światowa, podczas której w Rosji ustanowiono zupełny zakaz sprzedaży alkoholu, przyniosła i dla Estonji w pierwszych latach dobre skutki prohibicji. W ciągu dwóch lat jednak pogorszyła się sytuacja głównie przez rozpowszechnienie się t. zw. samogonki. Równocześnie z tem poszło obniżenie poziomu moralnego na skutek wojny i rewolucji, wkońcu zaś Niemcy podczas okupacji zaczęli sprowadzać alkoholowe trunki i wymieniać je za zboże.

Po odzyskaniu niepodległości został

utrzymany zakaz sprzedaży alkoholu, a tajne gorzelnictwo ścigano bardzo surowo. Jednak najwyższe sfery dały gorszący przykład nieposzanowania prawa prohibicji, tajne gorzelnictwo się wzmogło, skutkiem czego pijaństwo znów silnie wzrosło.

Przykład Estonji poucza, że najlepsze nawet prawo nie wystarczy, jeżeli nie poprze go wytężona praca oświatowa i wychowawcza w kierunku uświadomienia o szkodliwych skutkach alkoholizmu; wtedy też będzie można upomnieć się o poszanowanie prawa i wykonywanie go, gdy poprze je świadoma wola abstynentów z przekonania i z praktyki.

I u nas ustawy antyalkoholowej nie przestrzega się i stąd zainteresowani w fabrykacji i sprzedaży alkoholu, krzyczą na całą Polskę w prasie i nie w prasie, że ustawa ta jest „niewykonalna“.

Tymczasem dla każdego trzeźwo myślącego jest jasne, że nie jest niewykonalna, tylko — niewykonywana.

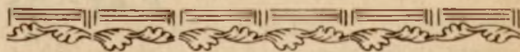
Od nas zależy, aby była wykonalna i wykonywana.

Smacznego!

Naoczny widz opisuje w jednym z numerów „Głosu Narodu“, co widział we Włoszech przy wyrobie wina.

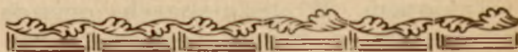
Grona winne zrywa się z winnej macicy, wrzuca się je do szaflików i zanosi do domu. Tu, na parterze, w rogu jest wielki rezerwoar okrągły, dosyć obszerny i wysoki, z cementu zbudowany, do którego wysypuje się grona z szaflików. Gdy ten rezerwoar już się wypełni, wchodzi do niego po drabince kilku mężczyzn, których w razie potrzeby i kobiety zastępują, i tłoczą nogami winogrona, przewracając je często, jak zboże, gdy się je młóci, widłami żelaznemi i łopatami. Następnie przez otwór, który jest przy dnie tego rezerwoaru, wypuszcza się ciecz winną do drugiego rezerwoaru cementowego, już pod podłogą umieszczonego, przez koszyczek pleciony, w którym zatrzymują się łupiny i gałązki z wyciśniętego wina. To ugniatanie odbywa się tak długo, dopóki się nie wyciśnie z jagód wszystkiego soku, i dopóki pozostałe łupiny nie będą zupełnie suche. Potem rezerwoar się wypróżnia i znów się go wypełnia nową dawką winogron, które się ugniata. I tak postępuje się, dopóki się nie wygniecie soku z całego zapasu zebranych winogron. A gdy się ta ciecz brudna i mętna i dość gęsta ustoi w rezerwoarze dolnym, przelewa się ją do wielkiej kadzi, w której pozostaje pięć do sześciu miesięcy. Po odbytej fermentacji klaruje się i zamienia się w czyste wino. Ma ono zwykle 12°/₀ alkoholu, a gdy grona dobrze dojrzeją, może zawierać i 14°/₀“.

Pijącym wypada zatem życzyć „Smacznego!“.



REZOLUCJA uchwalona na Zjeździe delegatów okręgu gnieźnieńsko-poznańskiego Katolickiego Związku Abstynentów w Poznaniu w dniu 1. kwietnia 1928 r.:

Do Młodzieży Wielkopolskiej! Zwracamy się do Ciebie, Młodzieży polska, z serdecznem wezwaniem, abyś w imię dobra tysięcy rodzin nieszczęśliwych oraz w imię własnego szczęścia stanęła w szeregach walczących o trzeźwość narodu, abyś wspólnie z nami odważnie walczyła z przestarzałemi poglądami oraz z nieszczęsnemi zwyczajami pijackiemi, które wśród młodzieży i wśród starszych tak liczne pochłaniają ofiary.



Czego nie uczynią dla alkoholu!

W mej wiosce rodzinnej żyje pewien wieśniak imieniem Jan ze swoją żoną. Małżeństwo to nie żyje ze sobą szczęśliwie. Często między nimi powstają spory pod wpływem alkoholu, którego oboje są wielkimi zwolennikami

Gdy pewnego razu Jan sprzedał jałówkę, postanowił skorzystać z nadarzającej się sposobności aby się upić. Będąc jednak egoistą i niechcąc szczęśliwych chwil przy kieliszku dzielić z żoną, również spragnioną alkoholu, postanowił zamknąć ją w domu. Ubezpieczywszy okna i zamknąwszy drzwi na klucz, poszedł do szynku.

Tymczasem Janowa obmyśliwała, w jaki by sposób wydostać się z zamkniętego domu. Ta myśl, że Jan upija się w karczmie a ona siedzi w domu zamknięta, nie dała jej spokoju. Nie widząc innego wyjścia, wpadła na pomysł, aby wyjść kominem!

Jak wiadomo, na wsi są szerokie a krótkie kominy tak, że babina, chociaż usmarowana jak nieboskie stworzenie, wydostała się na dach domu; z dachu zlazła i tak udała się do karczmy. Tutaj korzystając z tego, że małżonek leżał upity na ziemi, wzięła mu z kieszeni resztę pieniędzy, których nie zdołał przepić i przetrwoniła je. Wkrótce z małżonkiem oboje nieprzytomni chrapali w przydrożnej fosie, stając się pośmiewiskiem zebranego tłumu, podziwiającego zwłaszcza niewiastę, ucharakteryzowaną świetnie — na murzyna!

Cabak J.
z kl. V. a gimn. w Bochni.

Sprawozdanie Koła bocheńskiego.

Podajemy jako przykład sprawozdanie z działalności najliczniejszego obecnie Kółka abstynenckiego wśród młodzieży gimnazjalnej. Obyż wszystkie Koła nadesłaty do końca roku szkolnego równie szczegółowe sprawozdania.

Zawiązkiem Kółka w gimnazjum w Bochni było grono 20-tu uczniów klasy V a. Na skutek uchwały Rady Pedagogicznej rozciągnięto akcję Kółka na całe gimnazjum. Prowadzili je: p. prof. Bielczyk i Jelonek.

Z okazji Tygodnia Propagandy Trzeźwości odbyła się uroczystość przyrzeczeń abstynenckich w dniu 7-go lutego. Po południu w sali fizykalnej zgromadziła się dość licznie młodzież gimnazjalna. Zagaił p. prof. Jelonek, kurator Kółka abstynenckiego kl. V a, witając wszystkich zebranych, a członek Kółka Adam Janik, wygłosił słowo wstępne na temat „ważności zrzeszenia się abstynentów". Ks. Prof. Bogacz odczytał rotę ślubowania abstynencji na przeciąg jednego roku, a członkowie Kółka w liczbie 19-tu powtarzało słowa przyrzeczeń, poczem Kurator Kółka wywoływał ich pojedynczo, wręczał dyplomy, a p. dyr. Słuszkiewicz przypinał odznaki. Uroczystość zakończył wykład p. prof. Jelonka z obrazami świetlnemi, ilustrującemi następstwa i skutki aikoholizmu.

Staraniem Kółka urządzono w dniach 13—15 lutego w gimnazjum wystawę abstynencką, z ramienia Centrali i Towarzystwa „Trzeźwość". Zwiedziły ją wszystkie szkoły miejscowe, wykładał redaktor Mikołaj Skiba z Warszawy, który kierował wystawą.

Dnia 10 go maja popołudniu odbyła się uroczystość przyrzeczeń nowych członków, których zgłosiło się 72.

Bibljoteczką Kółka w ilości około 30-tu broszurek zawiadował ucz. kl. V a, Edward Szewczyk. Zarząd pozostał ten sam — zebrania odbywały się przeciętnie 2 razy na miesiąc. Wypełniały je wykłady, pogadanki, lektura, objaśnianie wykresów i dyskusja.

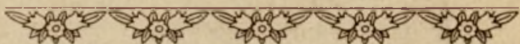


Z aforyzmów H. Gralskiego.

W wodzie wszystkich oceanów nie ginie tyle okrętów, ile szczęścia tonie w małych kieliszkach ...wódki.

* * *

Na starość rynsztoki wymiata, kto w młodości do rynsztoków... wymiotował.



Z naszych tragedyj.

Trzy kolejne numery gazety zawierały następujące wiadomości kronikarskie:

Pijaństwo przyczyną śmierci. Podczas rozkopywania pogorzeliska na posesji Pileckiego w Zabłudowie koło Białegostoku znalezione zostały zwęglone zwłoki 22-letniego J. Karczewskiego, zamieszkałego w tej nieruchomości. Ustalono, że Karczewski przed pożarem, będąc w stanie nietrzeźwym, udał się do chlewa i zaprószył tam ogień z papierosa.

Krwawe chrzciny w Kościeliskach. Na chrzcinach u gazdy Kordusia w Kościeliskach pod Zakopanem podpici górale wszczęli w czasie tańca między sobą bójkę, podczas której uderzono niejakiego Szymaniaka drewnianym kołem w głowę tak silnie, że nieszczęśliwy doznał złamania czaszki i wstrząsu mózgowego. W stanie nieprzytomnym odwieziono go do szpitala w Zakopanem.

RECENZJE.

Jan Szymański: Alkoholizm, jako czynnik zwyrodnienia rasy, a szkoła. Warszawa 1928, str. 16, cena 20 groszy.

Znany powszechnie autor i zaszczytnie znany działacz przeciwalkoholowy w sposób umiejętny i głęboki skrystalizował w swej broszurce pośrednie ujemne skutki alkoholizmu w dziedzinie zdrowotności publicznej. Zdaniem Autora propaganda idei trzeźwości winna być prowadzona jaknajenergiczniej i przez społeczeństwo i przez rząd — w pierwszym zaś rzędzie przez szkołę. — Broszurka ta, niejako przykazanie moralne, winna znaleźć się w rękach każdego, kto interesuje się ruchem abstynenckim.

Józefa Kustroniówna: Kilka słów o abstynencji. Sanok 1928, str. 16, cena 30 gr. — Broszurka ta, której treść owiana jest duchem miłości Boga i ludzkości, podaje abstynentom broń w trudnej walce w wytrwaniu w idei trzeźwości. Podnosząc zaś znaczenie kobiety abstynentki, pragnie je już w zaraniu młodości widzieć apostołkami tej idei. Broszurkę tę dla swej popularności z jaką jest pisana poleca się gorąco zwłaszcza abstynentkom.

Objaśnienia przeźroczy przeciwalkoholowych, wydawn. Polskiego Tow. Walki z Alkoholizmem „Trzeźwość", Warszawa 1928, po 16 str., po 10 gr.

Cztery broszurki, jakie dotychczas się ukazały w tem wydawnictwie, zawierają krótkie, a treściwe wykłady, dostosowane do przeźroczy przeciwalkoholowych. Autorem ich jest red. Mikołaj Skiba, zasłużony działacz na niwie walki z alkoholizmem. Same tytuły tych broszurek wskazują ich treść: 1) Pierwszy kieliszek, 2) Alkohol a dobrobyt, 3) Czy alkohol ogrzewa i wzmacnia? 4) Alkohol zatruwa. Do tekstu załączono obrazki przeźroczy. Tanie to wydawnictwo znaczne usługi może oddać przy przygotowywaniu wykładów z dziedziny alkoholizmu.

Co dostanie za jeden kieliszek wódki? Pod powyższym tytułem ukazała się jedna z serji pocztówek antyalkoholowych, wydanych nakładem Zarządu Głównego Polskiego Związku Przeciwników Alkoholu we Lwowie. Jest to dobry sposób propagandy trzeźwości, uzmysławiający straty, jakie powoduje w budżecie naszych rodzin drobny napozór wydatek jednorazowy na wódkę. Cena pocztówki 10 gr.

W co przemienia wódka człowieka? W wydawnictwie „Ucieszne obrazki" w Kołomyi ukazała się też pocztówka, przedstawiająca, do jakiego stopnia poniżenia zniżyć się może człowiek pod wpływem wódki. — Inne pocztówki traktują w sposób humorystyczny różne przywary i śmiesznostki życia współczesnego. — Cena pocztówki 10 gr.

Najbliższy numer „MŁODZIEŻY ABSTYNENCKIEJ" ukaże się **po wakacjach.**

Wszystkim naszym Czytelnikom życzymy najprzyjemniejszego spędzenia wakacyj.

Wydawca: Centrala Abstynencka Kół Młodzieży. Odpowiedzialny redaktor: Tadeusz Olpiński.
Drukarnia Polska Franciszka Zemanka, Kraków, Tad. Kościuszki 3.